

NASZ TEKST NA ROCZNE GODŁO

"DO KOGOŻ PÓJDIEMY?"

"PANIE DO KOGOŻ PÓJDIEMY? TY MASZ SŁOWA ŻYWOTAWIECZNEGO

(Jana 6:68).

Ponieważ z łaski Bożej przechodzimy próg nowego roku, to dobrze uczynimy, gdy podziękujemy naszemu Niebieskiemu Ojcu za wszystkie Jego minione łaski, szczególnie za te, które otrzymaliśmy w ciągu minionego roku, i gdy odnowimy nasze przymierze poświęcenia z Nim. Ogólny zwyczaj wznowienia postanowień z okazji nowego roku jest dobry pod warunkiem, że uczynione postanowienia są dobre. Prawdziwie poświęcony chrześcijanin będzie stawiał Boga na pierwszym miejscu we wszystkich swych pobudkach, myślach, słowach i czynach oraz będzie szukał tylko u Niego niezbędnej siły aby znieść wiernie doświadczenia, które staną się jego udziałem podczas nadchodzącego roku. Podajemy powyżej zacytowany tekst jako godło na rok 1958.

Są liczne głosy w świecie, które wzywają rodzaj ludzki do ubiegania się za przyjemnością, bogactwem, mądrością itd., oraz różne są ku temu pobudki; dla młodych i niedoświadczonych oszołomienie z powodu tak licznych atrakcji jest

wielkie. Jednak doświadczenie nauczyło wielu z nas, że te zwodnicze głosy syren zaprowadziły nas na mieliznę i spowodowały rozbicie statku o ukryte skały oraz pokazało nam, że "wszystko, co się świeci nie jest złotem". Nauczyliśmy się, że utęsknienia naszej ludzkiej natury są całkiem niegodne zaufania, że jesteśmy upadłymi istotami, że nasze upodobania i gusty są przewrotne i tak skażone, że często tęsknimy za rzeczami, które przynoszą nam szkodę, i że są one skłonne do odrzucenia rzeczy, które są najlepsze dla nas.

Nasz Pan mówi o tych różnych głosach, które wzywają rodzaj ludzki i prowadzą go na manowce, i przeciwstawia je z Swym własnym głosem, który wzywa Jego "owce", które "idą za nim; bo znają głos jego. Ale za cudzym nie idą, lecz uciekają od niego; bo nie znają głosu obcych" (Jana 10:4, 5). Nie wszyscy są zdolni słyszeć i rozpoznać głos Pasterza w obecnym czasie; wielu jest głuchych pod tym względem, jednak ich słuch być może jest zaostrozony co się tyczy podszeptów, jakie są im czynione ze strony świata, cia -

ła i diabła. Przeto Pismo Św. mówi: "Kto ma uszy ku słuchaniu [Ewangelii] niechaj słucha". Lecz otwarcie naszych uszów na słuchanie "dobrej nowiny", której Chrystus jest punktem ciężkości, nie zamyka ich przed różnymi głosami samolubstwa, ambicji, pychy, chciwości, chępliwości, i innymi głosami pochodzącymi od świata, ciała, i diabła.

Okazuje się wprawdzie, że po przyjęciu nas jako Jego owce, i po udzieleniu nam pewnej sposobności aby poznać głos Pasterza, głos Prawdy, jesteśmy umyślnie wystawieni na różne głosy, które będą odrywały nas od naszego Pasterza i od postępowania za Jego śladami. Niestety, jak wielu błądzi, "według własnych swoich pożądlivosti chodząc"! Jak wielu przeto stanęło na boczniczy w drodze do niebieskiego Miasta! Jak wielu ostatecznie obróciło się całkiem w inny kierunek! jak wielu przeto "odeszło nazad" i więcej z Nim nie chodzili! Jak nieliczni są ci, którzy postępują dzień po dniu, aby poznać lepiej dobrego Pasterza, kroczyć Jego ścieżkami i ostatecznie dojść z Nim do niebieskiego Królestwa!

Należy przypomnieć, że słowa w ewangelii Jana 6:68 były wypowiedziane przy pewnym prze-

siewaniu uczni. Służba naszego Pana znacznie postąpiła. Z początku lud trzymał się Jego słów i mówił: "Nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek" i "szedł za nim lud wielki". Lecz przy końcu Jego służby, gdy zazdrość i złość doktorów Zakonu i faryzeuszów zaczęła się objawiać, to Pan był mniej popularny i dowiadujemy się, że wielu z Jego słuchaczy opuszczało Go; On mówił: "Dlatego ci wam powiedział: Iz żaden nie może przyjść do mnie, jeśliby mu nie było dane od Ojca mojego. Od tego czasu wiele uczniów jego odeszło nazad, a więcej z nim nie chodzili. Tedy rzekł Jezus do onych dwunastu: Izali i wy chcecie odejść? I odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie! do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego."

Takie przesiewania i doświadczenia uczni pańskich postępowały przez cały Wiek Ewangelii, i jeszcze dalej trwają. Wielu bezpośrednio czy pośrednio, celowo czy nie odrzuciło wielkiego Pasterza, Jego kierownictwo i Jego naukę; niektórzy uczynili to, ponieważ przełożeni kapłani, nauczani w Piśmie i faryzeusze powiedzieli (Jana 10:20): "Diabelstwo ma i szaleje; czemuż go słuchacie?"; niektórzy uczynili to, ponieważ nie rozumieli Jego nauk, i powiedzieli (Jana 6:60)

"Twardać to jest mowa, któż jej słuchać [zrozumieć] może?" a inni jeszcze odrzucili Go, ponieważ Jego nauka zbyt ostro wskazywała linię pomiędzy sprawiedliwością a grzechem, pomiędzy Bogiem a mamoną. Stąd możemy zrozumieć jak literalnym było oświadczenie naszego Pana, że ewentualnie tylko "małuczkie stadko" (Łuk. 12:32) będzie uznane jako godne otrzymania wiecznego Królestwa drogiego Syna Bożego, i stania się Oblubienicą Jezusa (Rzym. 8:17; 2Tym. 2:11, 12; Obj. 7:4-8; 14:1-5).

Może to wydawać się ostrym dla niektórych, z powodu złego zrozumienia tego przedmiotu gdy mówimy, że poselstwo Pana i Jego kierownictwo były z jednej strony zamierzone aby wstrząsnąć i odrzucić jedną klasę a z drugiej strony aby pociągnąć i zatrzymać drugą klasę. Byłoby nie do pojęcia gdybyśmy rozumieli, że odrzuceni i wstrząśnięci są strąceni do piekła wiecznych mąk, a jednak takie jest ogólne zrozumienie tego przedmiotu.

Przeciwnie, pociągnięcie i nawoływanie było do Królestwa, a odpychanie było czynione od tego Królestwa, przesiewanie i rozdział za dni naszego Pana i przez cały Wiek Ewangelii aż do obecnego czasu było zamierzone aby Pan mógł zgromadzić i oddzielić spośród

tych, którzy wyznawali, że są Jego naśladowcami i że szukają Jego Królestwa, wszystkich, którzy są niegodni tych błogosławieństw.

Tak jak to jest napisane, odnośnie końca Wiek Ewangelii, "Pośle Syn człowieczy Anioły swoje, a oni zbiorą z Królestwa [klasy] jego wszystkie zgorszenia, i te, którzy nieprawość czynią... Tedy sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w Królestwie Ojca swego" (Mat. 13:41, 43). Możemy być upewnieni, że żaden, kto się nadaje do Królestwa nie będzie przesiany. O takich jest napisane, "żaden nie może ich wyrzucić z ręki Ojca mego"; i znowu czytamy, "albowiem to czyniąc [słuchając głosu Pańskiego i uprawiając Jego ducha oraz krocząc Jego drogami], nigdy się nie potkniecie [gdy tak czynić będziecie]. Tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i zbawiciela Jezusa Chrystusa" (Jana 10:29; 2Piotra 1:10, 11).

Jak bardzo więc jest ważnym, abyśmy byli całkowicie zdecydowani co do głosu, któremu będziemy posłuszni i w ślady którego będziemy postępowali; albowiem "mąż umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich". "Nie możemy Bogu służyć i mamonie", bez wzglę-

du jak wielce byśmy to usiłowali czynić. Nie możemy być posłuszni i słuchać głosu szatana grzechu, świata, samolubstwa i ciała, i równocześnie być posłuszni i słuchać głosu dobrego Pasterza, głosu Prawdy i głosu miłości. Niechaj to będzie ustalone i ugruntowane w naszych umysłach, aby strzegło nas od wszelkiej chwiejności skoro raz zajęliśmy miejsce wśród Pańskich owiec.

Aby decyzja mogła być właściwą, i aby ona mogła być ostateczną decyzją, od której nie powinniśmy odstąpić ani o tym nawet pomyśleć, będzie dobrą rzeczą gdy zauważymy różne głosy, które wzywają nas i do czego one prowadzą. Nie będziemy brali pod uwagę jak te głosy odwołują się do świata w ogólności, lecz tylko jak one wzywają tych, którzy już słyszeli głos dobrego Pasterza. Te głosy twierdzą, że nie są przeciwne naszej wierności Pasterzowi, lecz że one będą serdecznie współpracowały z nią. Jednak, nasz Pasterz oświadcza, że tak nie jest; albowiem samolubne głosy świata wzywają, wpływają i odciągają nas od Niego i od drogi, po której On nas prowadzi.

Różne fałszywe głosy, które
wołają nas.

Bogactwo woła nas,
przedstawiając swe złote wdzięki, i
obiecując nam wielkie rzeczy,

podsuwając w tym czasie myśl, że nasza religijna gorliwość jest wystarczająco dobra, lecz przepracowana, fanatyczna i że w tej mierze tylko sprzeciwia się bogactwu; i że gdybyśmy nawet byli zmuszeni opuścić Pana z powodu bogactwa, to byłoby to tylko tymczasowe, i że skoro osiągnęlibyśmy bogactwo, to moglibyśmy postępować za naszym Panem z podwojoną energią i tym sposobem dojść do Królestwa. Niestety, jak zwodniczym to jest! A jednak jak wielu jest pociąganych przez to wołanie i przedstawienie! Przeto święty Paweł mówi, że "miłość pieniędzy jest [tak jest podane w greckim języku] korzeniem wszystkiego złego, których niektórzy pragnąc, pobłądzili od wiary i poprzebijali się wieloma boleściami" (1 Tym. 6:10). W dodatku, jak fałszywymi są te nadzieje, jak mało spośród licznych ludzi, którzy się ubiegają o bogactwo, zdobywają je! Wprawdzie, bogactwo nie jest złem, albowiem Bóg jest bogaty nade wszystko; lecz miłość ziemskiego bogactwa i sposób w jaki ono pochłania uczucia serca, odprowadzając od Prawdy i jej służby oraz niebieskich rzeczy, stanowi zło i sidło bogactwa, któremu nader mało daje odpór, zwycięża i podbija je pod wolę Bożą.

Wielu słucha głosu sławy i ubiega się o nią, być może aby stać się sławnym, wysoko cenionym wśród ludzi. Skłaniającą do tego pobudką jest, częściowo przynajmniej, pycha i pochwała - ambicja dla siebie a nie dla Boga i sprawiedliwości. Jak mało z tych, którzy schodzą z drogi Pańskiej, w całości lub w części, w pogoni za sławą, światową sławą, czcią ludzi, zdobywa ją w jakiejś poważnej mierze! Jest to fałszywy głos, głos prowadzący do fałszywych nadziei, wcześniej czy później kończący się śmiercią. On pobudza nas do zejścia z drogi pokory, posłuszeństwa i uniżania w służbie Bożej, za którą w nagrodę będziemy wywyższeni przez mocną i łaskawą rękę Bożą po wszystką wieczność (1 Piotra 5:6).

Inni słuchają głosu światowej przyjemności, i widzą miliony ludzi szukających jej w zadowoleniu ciała: jest wielki pociąg do kroczenia z tłumem, w ubieganiu się za przyjemnością, która zaspokaja nasze skażone naturalne upodobania. Jak dużo potrzebujemy czasu aby się dobrze nauczyć, że światowe przyjemności są przemijające, i że one zawierają gorzkość, która równoważy każdą słodycz, i że tendencje Kiermaszu Próżności są całkiem przeciwne nowym ambicjom, nowym nadziejom

i nowym pragnieniom! Jak wiele wysiłków lud Pański uczynił aby zmieszać lub połączyć przyjemności światowe z radościami niebieskimi, tylko po to aby się przekonać, że takowe nie można złączyć, i że prawdziwe szczęście dla tych którzy chcą przebywać w Chrystusie i postępować Jego śladami, oznacza odrzucenie wszelkich przyjemności, które mają grzeszną kombinację lub tendencje! Jak dużo potrzebujemy czasu aby się nauczyć, że jedyne przyjemności, którymi jako poświęceni chrześcijanie możemy naprawdę cieszyć się, są te, w których nasz Pan może być naszym Towarzyszem, które możemy z Nim omawiać, i w których możemy cieszyć się Jego społecznością!

Należy zauważyć, że wszystkie z tych obłążeń mają swe korzenie w samolubstwie - wszystkie one są w pewnej mierze skłonnościami do dogadzania sobie. Z drugiej strony, głos dobrego Pasterza odrywa nas od naszych warunków, usposobień i pragnień samolubnych, i wskazuje nam wyższy poziom uczuć, dobrej woli, miłości Bożej, sprawiedliwości i rodaków, którzy starają się "dobrze czynić i udzielać" (Żyd. 13:16; Gal. 6:10). Również widzimy, że przedstawwszy nam nowe warunki, nasz Pan, nasz Nauczyciel, pozwala

samolubnym tendencjom naszego naturalnego serca i świata w ogólności wzywać nas w inne kierunki; tak abyśmy nauczyli się stawiać im opór i mogli coraz więcej rozwijać w sobie silny charakter, zakorzeniony, ugruntowany i ustalony na sprawiedliwości i miłości, silny i zdolny stawić opór słabościom naszego ciała jak również wpływom światowych przyjaciół i świata w ogólności.

Tylko tacy, którzy w ten sposób rozwijają charakter, mogą jedynie być "zwycięzcami" świata, i tylko tacy będą przyjęci przez Pana do Niebieskiego Królestwa. Przeto widzimy, że Pan nie tylko szuka takich, którzy uczynią z Nim przymierze, lecz również przez lekcję próby i dyscypliny oraz doświadczeń On doświadcza Swoją lud - aby przekonać się i oddzielić dla Swej służby, nie tych, co są silni w samowoli, silni według ciała, lecz tych, którzy opuszczają wolę ciała, i oddają się całkowicie Panu aby byli przemienieni przez odnowienie ich umysłów - "zmacniajcie się w Panu, i w sile mocy jego" (Efez. 6:10).

"Pan, Bóg Wasz doświadcza
Was"

W zgodzie z tą myślą są słowa
Pana do cielesnego Izraela,

figuralnego ludu: "gdyż was doświadcza Pan, Bóg wasz, aby wiedział, jeśli wy miłujecie Pana, Boga waszego, ze wszystkiego serca waszego, i ze wszystkiej duszy waszej" (5 Moj. 13:3). To wyjaśnia cel i zamiary Boskiego postępowania z nami, prawdziwym Izraelem, przez cały Wiek Ewangelii; Bóg doświadczał Swoją lud, próbował go, aby się przekonać o stopniu i sile jego miłości dla Niego. On mówi nam, że "nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! wnijdzie do Królestwa" (Mat. 7:21); że wielu, co czynią przymierze zupełnego poświęcenia omieszkają je zachować, uchybią w posłuszeństwie jego wymogom, że ich uchybienie będzie wskazówką braku miłości dla Niego, i że samowola dalej panuje w sercu, dając Bogu dopiero drugie miejsce.

Królestwo jest przeznaczone tylko dla takich, którzy z łaski Bożej staną się w sercu podobni Panu Jezusowi. Tacy będą miłowali Boga ze wszystkiego serca i ze wszystkiej duszy swojej, i będą w stanie powiedzieć: "nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie" (Łuk. 22:42). Tylko ten stan zupełnego poddania się Bogu a nie inny może uczynić nas sposobnymi do Królestwa; albowiem żaden inny stan nie przedstawia zupełnego poddania się i zupełnej miłości dla Niego. Nie

zapominajmy, że "czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują" (1 Kor. 2:9).

Stąd, aczkolwiek pożądanym byłoby aby nasi przyjaciele i sąsiedzi poddali się Panu na ich łożu śmierci, to jednak jeżeli nie poddadzą się wcześniej, jest oczywistym, że tacy, którzy w ten sposób pokutują w ich godzinach umierania, nie powinni być uważani pod żadnym względem za dziedziców Niebieskiego Królestwa; albowiem jest nie do pomyślenia aby w tych kilku krótkich godzinach albo dniach po ich pokucie oni mogli rozwinąć ten wymagany silny charakter: oni nie przeszli przez takie doświadczenia wiary, miłości i gorliwości dla Pana, któreby rozwinęły w nich charakterystyki "zwycięzców", tj. klasy Niebieskiego Królestwa. Ci, którzy poddają się Panu na ich łożu śmierci mogą jednak być zachęcani do nadziei w Pańskie błogosławieństwa w ziemskiej fazie Królestwa w Tysiącleciu, i do sposobności osiągnięcia pełniejszej znajomości Pana oraz do rozwijania charakteru w tym stanie raju, tak jak to obiecał Pan jednemu z umierających złoczyńców na krzyżu.

Jeżeli będziemy zawsze mieli w pamięci fakt, że każde doświad-

czenie, każde prześladowanie i każda trudność życia, która była dozwolona dotknąć tych, którzy uczynili przymierze ofiary z Panem, jest przeznaczona aby doświadczyć ich, wypróbować ich miłość, i aby wykazać czy ich charaktery są lub nie ustalone, zakorzenione i ugruntowane na sprawiedliwości, i czy są zbudowane na miłości, to wtedy te wszystkie doświadczenia, trudności i pokusy przedstawiają się nam w nowym świetle, i wielce pomogą nam w prowadzeniu dobrego boju i w odniesieniu zwycięstwa. Wtedy powiemy, jeżeli przez te próby, które znajdują się na mojej drodze drogi Pana doświadcza jak silną i niezłomną jest moja miłość i poświęcenie się Jemu, to wiernie użyję je, bez względu jaką one będą miały naturę czy charakter, czy będą wielkie czy małe, aby okazać Jemu moją pełną miłość, wierność i poświęcenie Jego sprawie.

Gdy w ten sposób będziemy pojmowali i przyjmowali je, to każde doświadczenie okaże się błogosławieństwem, tak jak to czytamy: "Za największą radość miejcie, bracia moi! gdy w rozmaite pokusy wpadacie"; "W czym weselicie się teraz maluczko, [jeśli potrzeba] zasmuceni w rozmaitych pokusach, aby doświadczenie wiary waszej daleko

droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale, i ku czci i ku sławie w objawieniu [Apokalipsie] Jezusa Chrystusa. "Błogosławiony mąż, który znosi [wiernie] pokuszenie [doświadczenie]; bo gdy będzie doświadczony [po doświadczeniu], weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy go miłują". "Albowiem ten króciuchny i lekki ucisk nasz nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawuje", jeżeli jest właściwie użyty (1 Piotra 1:6, 7; Jak. 1:2, 12; 2Kor. 4:17).

Tym sposobem znowu jesteśmy zapewnieni, że ci, którzy miłują Pana, a którzy przeto otrzymają Królestwo, będą to ci, których miłość będzie wypróbowaną przez doświadczenia i pokusy na drodze do jej osiągnięcia. Ci, którzy nie miłują Pana ze wszystkiego serca swego, których ja albo jakieś inne bóstwo zajmuje pierwsze miejsce, będą zwiedzeni przez świat, ciało albo diabła w tej czy innej formie buntowania się przeciwko Słowu Bożemu albo Boskiej Opatrzności; oni będą mieli plany i teorię, które będą więcej woleć niż Plan Pański; ich własne teorie i plany, gdy będą zbadane, to zazwyczaj okażą się, że są oparte albo na samolubstwie albo też na ambicji albo też

na złym duchu zazdrości, nienawiści, zawiści, itd.

Dla takich Pańskie kierownictwo i Pańskie słowa tracą swą moc pociągającą, i odpowiednio do tego tracą oni zainteresowanie, mówiąc podobnie jak ci, którzy odeszli nazad od Pana przy Jego Pierwszym Przyjściu: "Twardać to jest mowa", i więcej z nim nie chodzili. Jednak, niektórzy będą dalej kroczyć z Panem; niektórzy nie będą odciągnięci od Niego przez żadne sztuczki i podstępny szatana. Oni są całkiem w sercu oddani Panu, nie należą do siebie; oni będą szli za Panem gdziekolwiek będzie ich prowadził, ponieważ oni przyjmują tylko Jego wolę. Oni będą szli za Panem po wąskiej drodze próby, dyscypliny i doświadczeń w ciągu obecnego życia i coraz więcej będą brali udział w Jego Królestwie.

Ci, którzy dalej krocą z Panem wszyscy będą posiadali ogólny charakter Chrystusa: wierność dla Boga i Jego Słowa Obietnicy; a gdy różne głosy wzywają ich w różne kierunki, aby wyprowadzić ich z wąskiej drogi poświęcenia i ofiary, pokory i samozaparcia, to w odpowiedzi na Pańskie pytanie "Izali i wy chcecie odejść?", odpowiedzą tak jak to kiedyś uczynili apostołowie "Panie! do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota

wiecznego." Oni wiedzą, że gdzie indziej nie mogą się udać; nie mogą się wrócić, albowiem oni jasno pojmują, że dla tych, którzy obecnie są na próbie życia wrócenie nazad oznaczałoby tak jak to Pismo Św. mówi: "schraniac się ku zginieniu", ku wtórej śmierci. Słuchając głosów świata ciała i diabła, oni również zauważyli próżność we wszystkich ich fałszywych obietnicach, oraz że żadna z nich nie może dać zadowalającego udziału. Lecz w głosie naszego Pana oni rozpoznali nie tylko sprawiedliwość, prawość, lecz również obiecaną nagrodę sprawiedliwości przez Chrystusa, którą On obiecał tym, którzy Go miłują, tj. żywot wieczny (1 Jana 2:25).

NAJLEPSZA ZE WSZYSTKICH NADZIEI

Nigdzie indziej nie ma takiej obietnicy; z żadnej innej kwatery nie pochodzi taka nadzieja; przeto, nie mogą oni pomyśleć o zaangażowaniu się do jakiejś innej służby oprócz tej. Mając nadzieję osiągnięcia tej nagrody wiecznego życia, oni mogą nawet radować się gdy składają obecne życie w ofierze. Naprawdę, jest to "ona błogosławiona nadzieja" (Tyt. 2:13). Mając takie nadzieje przed nami, jasno zrozumiane, i drogę wąską wyraźnie zaznaczoną rozumiejąc

dlaczego ona jest tak wąską, dlaczego tak mało ją znajduje, i dlaczego jeszcze mniej po niej kroczy (ponieważ ona prowadzi do wielkiego wywyższenia w Królestwie Niebieskim), któż więc może pomyśleć choć na chwilę o zejściu z niej, lub nawet słuchać głosów wołających o bogactwo, zaszczyt, sławę, przyjemność tego życia, itd. zważywszy, że nawet słuchanie tych głosów wstrzymałoby nasz postęp na drodze do Królestwa, a przeto udaremniłoby nasze nadzieje i uczyniłoby nader wielkie i cenne obietnice bez znaczenia dla nas. Przeto raczej złożywszy wszelaki ciężar i grzech, który nas snadnie obstępkuje, przez cierpliwość bieżmy w zawodzie, który nam jest wystawiony w Ewangelii.

Jako wierni uczniowie rozumiejący znaczenie nauk Mistrza, które On dał w owym czasie, gdy większość nie mogła ich zrozumieć, tak podobnie teraz, przy końcu Wieku Ewangelii, słowa Jego są drogocenne i posiadają znaczenie oraz siłę dla tych, którzy są w serdecznej zgodzie z Nim, jakich one nie zawierają dla drugih. Przeto teraz tak jak za Pierwszego przyjścia, niektórzy się potykają i wracają, podczas gdy inni są bliżej pociągani do Pana jak nigdy

przedtem, przez "teraźniejszą Prawdę", którą Pan daje jako "pokarm na czas słuszny". W miarę jak postępujemy po drodze ku końcowi ziemskiego biegu "Kościoła pierworodnych, którzy są spisani w niebie" (Żyd. 12:23), nie będziemy zaskoczeni, jeżeli droga będzie stawać się coraz węższą i trudniejszą, i jeżeli tendencje do "potykania się" częściej będą ukazywały się. Przeto, niechaj każdy z nas tym więcej ma się na baczności przed podstępami przeciwnika; i niechaj doskonała miłość Boża panuje w naszych sercach, wypędzając miłowanie siebie i świata, oraz ich pychę, ambicje i

szaleństwo. Niechaj to poświęcenie się Bogu sprowadzi do naszych serc obiecaną zupełność radości, wytchnienia i pokoju; przebywajmy w Nim i zachowujmy samego siebie, tak aby on złóżnik nie dotykał się nas (1 Jana 5:18); a gdy omamienia przyjdą na nas, to zapatrujmy się na te sprawy tak jak to uczynili apostołowie, i powiedzmy: "Panie! do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego". Jako pieśń towarzysząca naszemu tekstowi na rok bieżący, podajemy Nr 331. "Kto przelał Swą na krzyżu krew".
